

Anna Świdowska

Uznanie powództwa : (wybrane zagadnienia w świetle art. 213 § 2 k.p.c.)

Palestra 33/3(375), 33-49

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jak widzimy, tezę o bezprawności zachowania jako podstawie roszczenia prewencyjnego w równej mierze uzasadniają argumenty płynące z roli bezprawności, jaką ta spełnia w systemie prawa cywilnego, z celu unormowania art. 439 k.c. i wreszcie z jego brzmienia.

ANNA ŚWIDERSKA

UZNIANIE POWÓDZTWA

(Wybrane zagadnienia w świetle art. 213 § 2 k.p.c.)

Uznanie powództwa jako akt dyspozycyjny pozwanego, którym przesądza on o dalszym toku procesu, jest aktem wiedzy, gdyż wyrażenie zgody na wydanie wyroku uwzględniającego zgłoszone żądanie powoda jest jedynie wynikiem przyznania okoliczności przytoczonych przez powoda. Podlega ono kontroli sądu pod kątem, możliwości jego dopuszczenia w procesie. Jako najważniejsza rzecz jawi się w tym miejscu zagadnienie „okoliczności sprawy” jako podstawy mającej wystarczyć sądowi do wydania wyroku.

Przepis art. 213 § 2 k.p.c. stanowi gwarancję prawidłowego funkcjonowania instytucji uznania powództwa i jej wykorzystania do celów, które nie są sprzeczne z prawem. Autorka podkreśla znaczenie zasady prawdy obiektywnej dla oceny dopuszczalności tego aktu dyspozycyjnego, jakim jest uznanie powództwa, jak również celowość zmiany konstrukcji art. 213 § 2 k.p.c. dla zapewnienia prawidłowego funkcjonowania instytucji uznania powództwa.

I. Wprowadzenie

Niejednokrotnie w orzecznictwie Sądu Najwyższego pojawiała się problematyka uznania powództwa i związanych z tą instytucją zagadnień. Fakt, że uznanie powództwa co pewien czas wraca na forum Sądu Najwyższego, świadczy nie tylko o ważności tej instytucji, lecz również i o tym, że choć było ona przedmiotem badań doktryny i praktyki, nadal pozostają pewne niejasności, które wymagają wykładni art. 213 § 2 k.p.c.

Ostatnio wydanym orzeczeniem, które ponownie zajęło się powyższym tematem, był wyrok SN z dnia 14 września 1983 r. III CRN 188/83.¹ Teza owego orzeczenia stanowi niejako punkt wyjś-

¹ Wyrok wraz z uzasadnieniem został opublikowany w OSNCP z 1984 r. nr 4, poz. 60.

cia do dalszych moich rozważań, dlatego też pozwalam sobie przytoczyć ją tutaj w całości:

„Uznanie pozwu, jako odnoszące się zarówno do podstawy prawnej jak i faktycznej zgłoszonego żądanie, stanowi akt dyspozycyjny, lecz o ograniczonym znaczeniu, mianowicie podlega kontroli co do jego zgodności z obowiązującym stanem prawnym i obiektywnie istniejącym stanem faktycznym. Spełnienie tego wymogu kontroli powinno być poprzedzone wyjaśnieniem w niezbędnym zakresie elementów stanu faktycznego i właściwej w świetle przepisów prawa materialnego podstawy zgłoszonego i uznanego żądania. Dopiero wynik takich prawidłowo dokonanych czynności pozwala na rozeznanie w «okolicznościach sprawy» w rozumieniu powołanego przepisu art. 213 § 2 k.p.c. i stanowi dostateczną podstawę do wyrażenia oceny co do znaczenia, jakie może odegrać akt uznania pozwu.”

Konkluzję Sądu Najwyższego poprzedził następujący stan faktyczny sprawy:

Powódka żądała eksmisji byłego męża twierdząc, że wspólne mieszkanie wpływa zdecydowanie ujemnie na psychikę ich małoletniego syna. Stwierdziła ponadto, że pozwany wyraża zgodę na dokonanie eksmisji. Następnie pozwany złożył oświadczenie takiej właśnie treści, podkreślając zarazem, że powinien otrzymać lokal typu M-2. Sąd rejonowy nakazał pozwanemu opróżnienie opisanego wyrokiem mieszkania, stwierdzając ponadto, że skoro pozwany pozostawia sporne mieszkanie, na które otrzymał przydział z zakładu pracy, to nie może być przeniesiony do gorszego mieszkania, czyli do starego budownictwa. Sąd podkreślił także przesłanki leżące u podstaw decyzji pracodawcy o przyznaniu pozwanemu tego lokalu.

Wyrok powyższy uprawomocnił się bez zaskarżenia w zwykłym trybie.

Złożona następnie rewizja nadzwyczajna zarzuciła wyrokowi rażące naruszenie prawa (art. 3 § 2, 213 § 2, 316 § 1 k.p.c.) oraz naruszenie interesu PRL, gdyż wyrokowanie, z braku jakichkolwiek ustaleń w kwestii tak doniosłej, jaką jest eksmisja z mieszkania, godzi jednocześnie w porządek prawny i tym samym narusza interes PRL.

Sąd Najwyższy w swym orzeczeniu stwierdził fakt rażącego naruszenia prawa, w szczególności zaś przepisu art. 213 § 2 k.p.c., albowiem przebieg postępowania w sprawie, jak również treść wyroku sądu rejonowego wraz z jego uzasadnieniem (zwłaszcza zaś to ostatnie) wskazują, zdaniem SN, na niezrozumienie istoty oświadczenia pozwanego i wpływ tego oświadczenia na treść orzeczenia.

W niniejszej sprawie, oprócz błędnego zastosowania instytucji uznania powództwa, rewizja zarzuciła ponadto, iż pozwany uznał powództwo warunkowo. Taki bowiem wniosek nasuwa się ze

sformułowania pozwanego, który uzależnił opuszczenie mieszkania od otrzymania innego lokalu o odpowiednim standardzie i powierzchni. W takiej sytuacji treść oświadczenia pozwanego już choćby dlatego nie pozwalała na uznanie, że stanowiło ono wyrażenie przezeń zgody na wydanie orzeczenia zgodnego z żądaniem powódki.

W świetle lakonicznego oświadczenia pozwanego w kwestii uznania powództwa wyłączona była możliwość wydania orzeczenia opartego na uznaniu, zasadny jest bowiem zarzut niezgodności pomiędzy treścią wydanego wyroku a rzeczywistą wolą pozwanego; dowodzą tego również wystąpienia stron w tej sprawie przed sądem rejonowym. Oczywiście jest naruszenie zasady prawdy obiektywnej. Nie można przecież przyjąć, że w niniejszej sprawie sąd rejonowy dążył do wszechstronnego zbadania wszystkich istotnych okoliczności sprawy, jak również do wyjaśnienia rzeczywistej treści stosunków faktycznych i prawnych (art. 3 § 2 k.p.c.). Sąd orzekający nie wyjaśnił nawet na przykład statusu prawnego lokalu, a szczególnie kwestii, któremu z byłych małżonków przysługuje tytuł prawny do spornego lokalu. Uznać zatem należało, że wyrok sądu rejonowego istotnie został wydany z rażącym naruszeniem przepisów prawa ze względu na przedmiot rozstrzygnięcia, co uzasadniało decyzję Sądu Najwyższego o uchyleniu zaskarżonego wyroku i przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania. Słusznie Sąd Najwyższy podkreślił, że błędne zastosowanie instytucji uznania może prowadzić do wyrokowania w sytuacji, w której obowiązujące przepisy wyłączają możliwość oparcia orzeczenia na uznaniu, jak np. przepisy prawa lokalowego (art. 40 ust. 2; tekst jednolity: Dz. U. z 1983 r. Nr 11, poz. 55), bądź orzekania w sporze mającym charakter fikcyjny. Pierwsza sytuacja zakładałaby jednak niewiedzę sądu w zakresie aktualnie obowiązującego ustawodawstwa i dlatego wydaje się bardziej teoretyczna. Z drugą w praktyce sądy mają do czynienia szczególnie w tzw. procesach eksmisyjnych, jak przytoczony powyżej. W podanej przykładowo sprawie mamy natomiast do czynienia z niewykonaniem przez sąd ciążących na nim obowiązków związanych z oceną dopuszczalności uznania powództwa przez pozwanego.

Pozwoliłam sobie dosyć szczegółowo przytoczyć stan faktyczny sprawy i orzeczenia zapadłe w jej wyniku dla przykładowego zobrazowania trudności, jakie powstają w praktyce na gruncie stosowania art. 213 § 2 k.p.c. Materiał powyższy ma służyć jako przykład do rozważenia niektórych problemów związanych z instytucją uznania powództwa. Artykuł niniejszy podnosi jedynie niektóre spośród zagadnień wartych dyskusji na gruncie wydanego przez Sąd Najwyższy orzeczenia.

Do rozważań szerszej natury — ogólniejszych i szczegółowych — inspiruje zwłaszcza problematyka definicji uznania powództwa i charakteru tego aktu, pojęcie „okoliczności sprawy”, sądowa kontrola tego aktu oraz gwarancje jego prawidłowej realizacji.

Wydaje się, że trudności, jakie mogą się pojawić przy korzystaniu z instytucji uznania powództwa, należy szukać już w samej treści aktu, jakim jest uznanie powództwa. Może zatem celowe byłoby — tytułem wstępu — przedstawienie samej instytucji uznania powództwa w niezbędnym skrócie, gdyż była ona niejednokrotnie przedmiotem rozważań wielu autorów.²

II. Krótka charakterystyka instytucji uznania powództwa. Definicja. Regulacja prawna

Uznanie powództwa jest oświadczeniem pozwanego o przyznaniu zasadności powództwa.³ Systemy procesowe państw kapitalistycznych traktują uznanie jako akt wiążący sąd w sposób bezwzględny. Takie rozwiązanie dopuszczalne jest jedynie na gruncie tych systemów, które opierają się na zasadzie prawdy formalnej i szeroko pojętej dyspozycyjności stron. Uznanie bowiem powództwa przez pozwanego pociąga za sobą konieczność uwzględnienia żądań pozwu (np. niem. Zivilprozessordnung z 1877 r. — § 307, austr. Zivilprozessordnung z 1895 r. — § 395). W takiej sytuacji wola pozwanego przesądza o zakończeniu procesu, a uznanie traktowane jest jako zgoda pozwanego na wyrok, którego domaga się powód.

Państwa socjalistyczne uzależniają dopuszczalność uznania powództwa jako aktu prowadzącego do wydania wyroku od oceny okoliczności sprawy, które za tym przemawiają lub nie.

Na tle obowiązującego ustawodawstwa radzieckiego skuteczność prawna uznania jest uwarunkowana sprawdzeniem tego aktu pod kątem widzenia jego zgodności z faktami i prawem (art. 24 Podstaw sądowego postępowania cywilnego ZSRR i republik związkowych z 8 grudnia 1961 r.). Uznanie w prawie radzieckim jest udzieleniem prawdziwych wiadomości o faktach i zarazem aktem woli.⁴ Poglądy te znajdują również swoje odbicie w literaturze procesowej niektórych państw demokracji ludowej (NRD, Węgry).⁵

² J. Lapierre: Uznanie powództwa i jego związek z uznaniem roszczenia uregulowanym w kodeksie cywilnym, *Studia Prawnicze*, z. 26—27 1970; tegoż autora: Uznanie powództwa w polskim procesie cywilnym (Zagadnienia wybrane), *Palestra* nr 9/1972; J. Jodłowski: Z zagadnień polskiego procesu cywilnego, Warszawa 1961; J. Mokry: Uznanie powództwa w polskim procesie cywilnym, Wrocław 1970; K. Piasecki: Wyrok pierwszej instancji w procesie cywilnym, Warszawa 1981; W. Broniewicz: Uznanie powództwa w polskim procesie cywilnym w świetle art. 218 § 2 k.p.c., *Nowe Prawo* nr 7—8/1957; J. Jodłowski Z. Resich: *Postępowanie cywilne*, Warszawa 1979.

³ Zob. cyt. wyżej w przyp. 2 literaturę oraz: W. Siedlecki: Przegląd orzecznictwa (I półrocze 1977), *Państwo i Prawo* nr 6/1977; H. Solus: *Cours de droit judiciaire privé (procédure civile)*, Paris 1960—1961, s. 694.

⁴ Weszły w życie 1 maja 1962 r.

⁵ Punktem wyjścia do dyskusji w NRD nad charakterem uznania powództwa był art. 307 niem. ZPO. W WRL uznanie nie ma charakteru bezwzględnie wiążącego. Zob. w tej kwestii S. Włodyka: Recenzja pracy M. Mora (*La preuve plus simple de certain fait dans la procédure civile*), Budapest 1961, opubl. w *Państwie i Prawie*, nr 8—9/1962, s. 453.

Na gruncie zatem prawa socjalistycznego — w przeciwieństwie do prawa procesowego państw kapitalistycznych — nie można powiedzieć, że uznanie powództwa bezwarunkowo wiąże sąd.

Polskie prawo procesowe przewiduje instytucję uznania pozwu w art. 213 § 2 k.p.c. Uznanie pozwu, o którym stanowi wymieniony przepis, to w rzeczywistości uznanie powództwa, czyli przekonanie o słuszności twierdzeń powoda. Tak brzmi najogólniejsza definicja tego pojęcia. Tylko pozornie owa definicja wydaje się nie rodzić żadnych problemów. Zdaniem np. Z. Resicha i W. Siedleckiego uznanie powództwa należy traktować jako procesowe oświadczenie woli i wiedzy, w którym mieści się przyznanie okoliczności faktycznych stanowiących podstawę żądania pozwu, jako odpowiadających prawdzie.⁶ W tak pojętym uznaniu mieści się wówczas z jednej strony przyznanie okoliczności faktycznych, które stanowią podstawę żądania pozwu — jako odpowiadających prawdzie — a z drugiej jest to wyrażenie zezwolenia na wydanie wyroku zgodnie z treścią żądania pozwu.⁷ Sąd ma wówczas obowiązek zbadania, czy przyznanie okoliczności faktycznych oraz złożenie oświadczenia o uznaniu powództwa jest umotywowane przeświadczeniem strony pozwanej.

Uznanie powództwa na gruncie przepisów obowiązującego obecnie k.p.c. jest oświadczeniem procesowym szczególnego rodzaju, może ono bowiem stanowić podstawę wyroku sądowego, jeżeli zostaną spełnione warunki przewidziane w ustawie. Mówiąc w dalszej części rozważań o „dopuszczeniu” uznania powództwa przez sąd, używam tego sformułowania w znaczeniu spełnienia warunków przewidzianych dla tego aktu w artykule 213 § 2 k.p.c.

Spośród czynności stron wpływających na rozstrzygnięcie sądu (art. 158 § 1 pkt 3 k.p.c.) jedynie uznanie powództwa może stanowić podstawę wyroku sądowego. Tym bardziej więc sądy zobowiązane są do wnikliwej kontroli dopuszczalności tego aktu w postępowaniu.

Na akt dyspozycyjny, jakim jest uznanie powództwa, należy patrzeć dwustronnie: z jednej strony decyzja pozwanego o uznaniu powództwa przesądza o dalszym toku procesu i jego zakończeniu bez względu na to, czy przyjmujemy, że jest to tylko oświadczenie wiedzy, czy też — i woli pozwanego (o czym w dalszej części rozważań); z drugiej zaś strony jest to akt podlegający kontroli sądu pod kątem możliwości dopuszczenia uznania, jeżeli pozostaje ono w zgodności z obowiązującym stanem prawnym i obiektywnie istniejącym stanem faktycznym. Funkcja kontrolna sądu przy dopuszczeniu uznania powództwa przejawia się — stosownie

⁶ Z. Resich: *Poznanie prawdy w procesie cywilnym*, Warszawa 1958 s. 135; J. Jodłowski, Z. Resich: *op. cit.* s. 327, 328; W. Siedlecki: *Postępowanie cywilne — Zarys wykładu*, Warszawa 1987, s. 226.

⁷ Swoistości wyroku na podstawie uznania dopatruje się K. Piasecki jedynie w sposobie tworzenia elementów podstawy faktycznej rozstrzygnięcia, co wyraża art. 213 § 2 k.p.c. (K. Piasecki: *op. cit.*, s. 171).

do treści art. 213 § 2 k.p.c. — w obowiązku sprawdzenia przez sąd oświadczenia stron. Sąd musi być bowiem przekonany, że materiał, jakim dysponuje w sprawie, stanowi wystarczającą podstawę do oceny prawdziwości oświadczeń stron oraz możliwości ich przyjęcia za podstawę orzeczenia.⁸

Dopuszczenia uznania powództwa przez sąd ułatwia obu stronom procesowym szybkie i zgodne z ich życzeniem zakończenie procesu.

Uznanie powództwa to także instytucja ważna ze społecznego punktu widzenia. W procesie mamy do czynienia z dwiema przeciwstawnymi stronami, które toczą spór. Swoim dobrowolnym działaniem, jakim jest niewątpliwie akt uznania, pozwany daje wyraz chęci pojednania się, wszelkie zaś czynności mające na celu pojednanie się ze stroną przeciwną w toku procesu traktowane są na gruncie k.p.c. pozytywnie (np. art. 223 § 1 k.p.c.). Stąd też J. Mokry wyprowadza wniosek, że obserwując działanie omawianej instytucji pod tym kątem, należy dostrzegać zarówno funkcje wychowawcze uznania powództwa, jak i realizację poprzez ten akt pewnych zadań z punktu widzenia interesu społecznego.⁹

III. Charakter uznania powództwa jako aktu dyspozycyjnego pozwanego

Uznanie powództwa jako akt dyspozycyjny pozwanego jest uprawnieniem, z którego może on skorzystać, ale nie musi. Ma on w tym zakresie pełną swobodę działania. Tylko od jego decyzji zależy skorzystanie z tej instytucji lub zaniechanie tego aktu. Jawi się zatem kolejny problem, którego rozwiązanie rzutuje na ocenę aktu, jakim jest uznanie powództwa.

Przeważającym w teorii i praktyce poglądem był pogląd o złożonym charakterze uznania, w którym miał się mieścić zarówno element wiedzy jak i woli pozwanego.¹⁰ Tak pojęte uznanie stanowiło przyznanie prawdziwości okoliczności faktycznych stanowiących podstawę żądania (element wiedzy) oraz wyrażenie zgody na wydanie wyroku zgodnie z treścią tego żądania (element woli). Należy jednak nadmienić, że zanim ugruntowała się powszechność tego poglądu, rysowały się w tym zakresie pewne rozbieżności, znajdujące odbicie w dwóch poglądach. Jeden z nich traktował uznanie jedynie jako oświadczenie woli,¹¹ a drugi — jako akt wiedzy.¹²

⁸ J. Mokry: op. cit., s. 139.

⁹ J. Mokry: op. cit., s. 9—12.

¹⁰ J. Mokry: op. cit., s. 37 i n.

¹¹ W. Waligórski, H. Trammer, K. Stefko (w): Sprawozdanie z konferencji procesualistów cywilnych w 1951 r., Państwo i Prawo nr 8—9/1951, s. 409, 410; W. Broniewicz: Uznanie powództwa w polskim procesie cywilnym w świetle art. 218 § 2 k.p.c., Nowe Prawo nr 7—8/1957, s. 70 i n.

¹² J. Jodłowski: Nowe drogi polskiego procesu cywilnego, Warszawa 1951, s. 71; tenże: Z zagadnień (...), s. 67, 114 i n. (autor dostrzega jednak również w uznaniu akt dyspozycji pozwanego).

Regulacja instytucji uznania powództwa przez kodeks postępowania cywilnego z 1964 r. dokonana jest w sposób ogólny. Nie zawiera ona normy, która by wyczerpująco precyzowała przedmiot tego oświadczenia, stąd — niezbędność wykładni Sądu Najwyższego. Tym bardziej więc rodzi się pytanie, czy na gruncie obecnych przepisów, ogólnie formułujących instytucję uznania powództwa, nadal można uznać za słuszny pogląd o powszechności złożonego charakteru uznania powództwa. Pozornie odpowiedź powinna być pozytywna. Jeżeli bowiem porównać przepisy art. 218 § 2 d.k.p.c. oraz art. 213 § 2 k.p.c., to nie różnią się one zasadniczo swoją treścią, tak że zachowana jest ciągłość definicji uznania powództwa przez ustawodawcę.

W polskiej doktrynie w ciągu wielu lat dały się zaobserwować trzy koncepcje dotyczące traktowania uznania powództwa jako aktu woli, aktu wiedzy oraz jako aktu złożonego: woli i wiedzy razem.¹³

Ta ostatnia koncepcja mieści w sobie przyznanie za prawdziwe okoliczności faktycznych stanowiących podstawę powództwa (wiedza) oraz wyrażenie przez pozwanego zgody na wyrok uwzględniający powództwo (wola).¹⁴ Zdaniem J. Mokrego i J. Lapierra zawarte w uznaniu powództwa przyznanie wszystkich okoliczności faktycznych — jeżeli oczywiście nie budzi ono wątpliwości co do jego zgodności z prawdą — stwarza wystarczającą podstawę do wydania wyroku przy założeniu, że samo powództwo jest zasadne w świetle prawa materialnego.¹⁵ I moim zdaniem, owo przyznanie zawiera w sobie zgodę na wydanie wyroku zgodnie z żądaniem powództwa. Traktowałabym zatem uznanie powództwa jako akt wiedzy, gdyż dla jego skutecznego powstania w procesie element woli nie stanowi odrębnego elementu tego aktu. Wyrażenie zgody na wydanie wyroku, który jest zgodny z żądaniem powoda, jest wyłącznie wynikiem przyznania prawdziwości okoliczności przytoczonych przez powoda. Pozwany, decydując się na uznanie powództwa, jest świadom, że jego działanie prowadzi do wydania wyroku. Jego wola nie jest zatem potrzebna do podjęcia działań, do których upoważnia sąd ustawa, to znaczy do wydania wyroku, jeśli spełnione są wymagania art. 213 § 2 k.p.c.

Przyznanie prawdziwości faktów daje sądowi materiał stanowiący surogat dowodu, który jednak ma być wystarczający do wydania orzeczenia w danej sprawie. Pogląd, że w uznaniu powództwa musi być zawarta zgoda pozwanego na wyrok, pogląd krytykowany przez J. Lapierra, bierze się — jego zdaniem — z przyjęcia przez doktrynę milczącego (a zarazem błędnego) założenia, iż może istnieć pewien margines niepewności co do zgodności uznania z rzeczywistością, a ta niezgodność mogłaby być rzekomo „skonwalidowana” przez zgodę pozwanego na wyrok.¹⁶ Wyda-

¹³ J. Lapierre: *Uznanie (...)* (Zagadnienia wybrane), s. 5.

¹⁴ J. Lapierre: *op. cit.*, w przyp. 13, s. 5.

¹⁵ J. Lapierre: *op. cit.*, w przyp. 13, s. 3 i n.

¹⁶ J. Lapierre: *op. cit.*, w przyp. s. 8—9.

je się jednak, że ów margines niepewności teoretycznie zawsze może się pojawić. Nie można wykluczyć tego, że pozwany świadomie przyznaje nieprawdziwe okoliczności faktyczne i mimo to (a może właśnie dlatego) uznaje powództwo, by uzyskać określone rozstrzygnięcie. W wypadku takim zgoda na wyrok byłaby bezprzedmiotowa, gdyż celem świadomego przyznania nieprawdziwych okoliczności byłoby uzyskanie fikcyjnego orzeczenia. Owo przyznanie nieprawdziwych okoliczności nie znalazłoby oparcia w materiale faktycznym sprawy, gdyby sąd właściwie korzystał ze swych uprawnień do kontrolowania uznania powództwa.

Należałoby może jeszcze wyraźnie odróżnić przyznanie okoliczności przytoczonych w pozwie przez pozwanego od przyznania faktów, o czym stanowi art. 229 k.p.c. Już choćby miejsce przepisów art. 213 § 2 k.p.c. oraz art. 229 k.p.c. wprowadza pewną dystrykcję pomiędzy nimi. Pierwszy jest zamieszczony w rozdziale dotyczącym rozprawy, tj. w dziale pt. „Postępowanie przed sądami pierwszej instancji”, drugi zaś w rozdziale „Przedmiot i ocena dowodów”, znajdującym się w dziale pt. „Dowody”. Jak już wyżej pisałam, uznanie powództwa jest traktowane jako surogat dowodu, przyznanie zaś z art. 229 k.p.c. nie wymaga dowodu, jeśli nie budzi wątpliwości co do swej zgodności z rzeczywistym stanem rzeczy. W tym zakresie można by mówić o podobieństwie z treścią artykułu 213 § 2 k.p.c., gdyż sąd poprzestaje na uznaniu, jeżeli uzna, że znajduje ono uzasadnienie w okolicznościach sprawy. Uznanie jednak odnosi się do całości materiału dowodowego, jakim dysponuje powód, a nie do poszczególnych faktów, jak w art. 229 k.p.c. Uznanie jest czynnością przewidzianą — z punktu widzenia celu i skutków — jedynie dla pozwanego, przyznanie natomiast stanowi uprawnienie obu stron procesowych. Stąd też lokalizacja art. 213 § 2 k.p.c. w rozdziale „Rozprawa”, albowiem uznanie powództwa to czynność będąca ewidentnym przejawem zasady dyspozycyjności, występującej zwłaszcza na rozprawie, natomiast przyznanie z art. 229 k.p.c. daje sądowi możliwość traktowania owego przyznania jako dowodu w myśl tego artykułu i dlatego jego miejsce znalazło się w grupie przepisów dotyczących dowodów.

Kontynuując poprzedni tok rozważań, twierdzę, że pozwany uznaje powództwo na podstawie jego istnienia i zasadności. Moim zdaniem do prawnej skuteczności uznania wystarczy objęcie ich aktem wiedzy. Pozwany, potwierdzając zgodność z prawdą, przyznaje zasadność powództwa, a korzystając z omawianej instytucji, jest świadom, że — jak pisałam wyżej — następstwem tego aktu będzie wydanie wyroku (oczywiście po spełnieniu wymagań ustawy), wobec czego zgoda jego na wydanie wyroku nie jest potrzebna sądowi orzekającemu. Dlatego też uważam, że uznanie powództwa nie jest aktem złożonym, gdyż cechuje się jedynie elementem wiedzy.

Niemniej jednak można tu rozważać kwestię, jak należałoby określić uznanie powództwa w razie braku zgody pozwanego

na wyrok. To zagadnienie może się pojawić jedynie wtedy, gdy traktuje się uznanie powództwa jako akt podwójny, tj. wiedzy i woli. Należałoby się jednak zastanowić, czy nawet gdyby założyć złożoność tego aktu, można byłoby w ogóle mówić o uznaniu. Jest to wszak czynność prowadząca bezpośrednio do wydania wyroku — po ocenie dopuszczalności tego aktu przez sąd. Jeżeli zatem pozwany, dokonując uznania, nie wyraża jednocześnie zgody na wyrok, to dowodzi to jedynie tego, że nie rozumie on instytucji, z której korzysta. Przyznanie zasadności powództwa przez jego uznanie „konsumuje” zgodę na dalszy tok i zakończenie procesu. Wola pozwanego wyraża się w skorzystaniu z instytucji uznania. W związku z tym gdyby nawet przyjąć, że uznanie powództwa jest aktem złożonym, to wola — dla prawnej skuteczności uznania — mogłaby mieć charakter jedynie pozytywny, a brak woli, tj. zgody na wydanie wyroku stosownie do żądania powoda — czyniłby bezprzedmiotowym uznanie powództwa i przekreślałby możliwości skorzystania z tej instytucji przez pozwanego, gdyż w takiej sytuacji sąd nie mógłby dopuścić uznania. Wydaje się zatem, iż w razie braku zgody pozwanego na wyrok a uznaniu przezeń powództwa to ostatnie należałoby traktować jako oświadczenie procesowe nie wpływające na rozwój postępowania w sprawie w takim rozumieniu, jak ma to miejsce przy uznaniu powództwa.

Inną sytuacją procesową jest przyznanie przez pozwanego okoliczności faktycznych, niekwestionowanie twierdzeń powoda, uznanie w tym znaczeniu tego, co zaprezentował powód, jako zgodnego z rzeczywistością. Przy takim rozumowaniu element woli należałoby traktować jako skutek oświadczenia wiedzy. Powyższy tok rozumowania potwierdzałoby wówczas stwierdzenie, że wola pozwanego zadośćuczynienia żądaniu powoda przejawia się właśnie w przyznaniu przezeń faktów uzasadniających żądanie powoda. J. Mokry prezentuje pogląd, że w takiej sytuacji można mówić niejako o uzgodnieniu stanowisk stron co do procesu, a co za tym idzie — o zgodnym wpływie na treść i charakter mającego zapaść wyroku.¹⁷

IV. Kontrola uznania powództwa przez sąd. Wykładnia pojęcia „okoliczności sprawy”

Przedstawione wyżej rozważania dokonane były z punktu widzenia spojrzenia na instytucję uznania powództwa od strony osoby uprawnionej do tego aktu. Należy zatem obecnie przeprowadzić analizę praktycznego zastosowania tej instytucji przed sądem. Pojawia się wówczas wspomniane już a jednocześnie najważniejsze dla prawidłowego funkcjonowania tej instytucji zagad-

¹⁷ J. Mokry: Głosa do wyroku SN z dnia 28 października 1976 r. III CRN 232/76, PiP nr 10/1978, s. 178—184.

nienie: kontrola aktu dyspozycyjnego, jakim jest uznanie powództwa, przez sąd. Celowe jest rozważenie, jak dalece może sięgać ocena dopuszczalności uznania powództwa przez sąd. Wyłania się więc kwestia „okoliczności sprawy”, które jak już wspomniałam, muszą stanowić dla sądu podstawę wystarczającą do wydania wyroku.

Cytowane na wstępie orzeczenie traktuje uznanie pozwu jako akt dyspozycyjny odnoszący się do podstawy prawnej i faktycznej zgłoszonego uznania. Problematyczne jest jednak, moim zdaniem, objęcie również rzeczywistości prawnej świadomości pozwanego w rozumieniu Sądu Najwyższego. Określony stan faktyczny i jego subsumpcja pod normy prawne nie muszą być dokonane przez powoda w sposób właściwy. Oцени to sąd, który jest władny dokonać odmiennej subsumpcji, a nawet uznać bezzasadność powództwa. Ważne jest jedynie to, aby dochodzone roszczenie znajdowało pokrycie w prawie materialnym i w tym sensie należy się zgodzić z kontynuowaną od lat wykładnią Sądu Najwyższego w takich wypadkach. Tak postąpił Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 28 października 1976 r. przyjmując, że za „okoliczności sprawy” w rozumieniu art. 213 § 2 k.p.c. należy uznać nie tylko okoliczności faktyczne, ale również podstawę prawną, tzn. zespół obowiązujących przepisów, na mocy których sąd ma wydać rozstrzygnięcie.¹⁸ Rzeczywistość prawna to w istocie subsumpcja stanu faktycznego. Pierwszym zatem zadaniem sądu orzekającego w danej sprawie jest sprawdzenie, czy powód właściwie wskazał podstawę prawną zasadnego roszczenia oraz jej ewentualne skorygowanie. Uznający powództwo przyznaje prawdziwość faktów zawartych w powództwie bez względu — jak pisałam wyżej — na to, jak została dokonana subsumpcja stanu faktycznego pod określone normy prawne. Dla prawnej skuteczności uznania wystarczy przyznanie prawdziwości faktów. Pozwany otrzymuje informację o stanie prawnym sprawy niejako z zewnątrz (sąd bowiem jest zobowiązany do określenia właściwej normy, która znajdzie zastosowanie w danej sprawie) i w tym znaczeniu jest jej świadom. Tak też traktuje się obejmowanie rzeczywistości prawnej świadomości pozwanego.

Nie ma natomiast wątpliwości co do stwierdzenia, że uznanie obejmuje podstawę faktyczną, pozwany przyznaje bowiem prawdziwość powołanych przez powoda faktów.¹⁹

Wydawane orzeczenie zgodnie zaliczają podstawę prawną do „okoliczności sprawy”. Pozostają one w zgodzie z wcześniejszymi orzeczeniami wydawanymi na gruncie przepisów poprzedzających

¹⁸ Cytowane wyżej w przyp. 17 orzeczenie III CRN 232/76, OSNCP nr 5—6/1977 r., poz. 101.

¹⁹ Wyrok SN z dnia 31 października 1973 r. II CR 736/73, OSNCP nr 6/1974 r., poz. 117; wyrok SN z dnia 28 października 1976 r. III CRN 232/76, cytowany w przyp. 17; wyrok cytowany w przyp. 1.

k.p.c. z 1964 r., a zatem kontynuują wcześniej już przyjęte rozwiązania.²⁰

Generalnym orzeczeniem dotyczącym omawianej problematyki była teza orzeczenia Sł. z dnia 23 stycznia 1963 r., w której Sąd ten zdyskwalifikował uznanie roszczenia „pozbawionego podstawy materialnoprawnej”, gdyż sąd nie mógł na podstawie takiego aktu „uwzględnić powództwa sprzecznego z przepisami bezwzględnie obowiązującymi”.²¹ Takie rozwiązanie jest konsekwentnie stosowane w orzecznictwie do dziś. Sąd Najwyższy stwierdza, że uznanie powództwa musi znajdować „uzasadnienie w obowiązujących przepisach prawa”.

Również doktryna opowiada się za szerokim pojmowaniem „okoliczności sprawy”, które to pojęcie ma mieścić w sobie obowiązujące prawo. Skoro bowiem uznanie samodzielnie powoduje wydanie wyroku, a każdy wyrok powinien być zgodny tak z rzeczywistym stanem rzeczy, jak i z obowiązującym prawem, to wyrok oparty na uznaniu oznacza, że uznanie obejmowało także rzeczywistość prawną.²²

Zdaniem J. Mokrego konieczność zgodności uznania powództwa także z normami prawnymi można uzasadnić w następujący sposób: W razie uznania powództwa sąd dysponuje skąpym, siłą rzeczy, materiałem dowodowym, jakim jest jedynie powództwo i jego uznanie. (Ten sam autor zwraca jednak słusznie uwagę na to, że czasami ów materiał procesowy będzie szerszy od wyżej wymienionego wówczas, gdy pozwany dokonuje uznania w toku procesu, po uprzedniej obronie).²³ Materiał ów jest jedynym dostępnym materiałem, na podstawie którego sąd ma wydać orzeczenie. Jednakże, zdaniem autora, uznanie powództwa to nie tylko przyznanie prawdziwości wszelkich twierdzeń o okolicznościach faktycznych stanowiących podstawę faktyczną powództwa. Pozwany bowiem powinien dać również wyraz swemu przekonaniu, że skutek prawny wywiedzony na podstawie tych okoliczności przez powoda jest prawidłowy i uzasadniony istnieniem wszystkich merytorycznych przesłanek zasadności powództwa. Chodziłoby tu o uznanie określonych, obiektywnych faktów prawnych, które należy kwalifikować z pozycji norm prawnych.²⁴

²⁰ Na przykład: cytowany wyrok SN z dnia 28.X.1976 r.; orzeczenie SN z dnia 2.III.1964 r. III CR 18/64, OSNCP nr 4/1965, poz. 62; orzeczenie z dnia 7 października 1964 r. I CR 1047/61, OSNCP nr 9/1965, poz. 146.

²¹ Orzecz. SN II PR 53/62, PUG nr 8—9/1963, s. 249. Por też J. Mokry: *Glosa (...)*, s. 179.

²² Por. W. Berutowicz: *Zasada dyspozycyjności w postępowaniu cywilnym*, Warszawa 1957, s. 150, 155; J. Jodłowski: *Z zagadnień (...)*, s. 116 i n.; J. Mokry: *Uznanie (...)*, s. 55—56; J. Jodłowski: *Zasady naczelnego socjalistycznego postępowania cywilnego (w:) Wstęp do systemu prawa procesowego cywilnego*, Ossolineum 1974, s. 76 i n.; J. Klich-Rump: *Podstawa faktyczna rozstrzygnięcia sądowego w procesie cywilnym*, Warszawa 1977, s. 10 i n.

²³ J. Mokry: *Uznanie (...)*, s. 139.

²⁴ J. Mokry: *Uznanie (...)*, s. 139 i n.

Wydaje się jednak, że ocena zgodności uznania powództwa z normami prawnymi leży w kompetencji sądu. Pozwany, uznając powództwo, przyznaje prawidłowość okoliczności faktycznych bez względu na to, jaką normą prawną w istocie zostaje ono objęte. Przecież po rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy powołana przez powoda norma prawna może się okazać niewłaściwa przy jednoczesnej zasadności powództwa.

Okoliczności sprawy stanowią zatem centralne zagadnienie przepisu art. 213 § 2 k.p.c. przy omawianiu kwestii kontrolnej roli sądu w zakresie dopuszczalności uznania powództwa. Nie ma takiego orzeczenia, które dotyczyłoby instytucji uznania powództwa i nie odwoływałoby się do okoliczności sprawy. Zresztą nie mogłoby być inaczej, skoro przepis art. 213 § 2 k.p.c. wyraźnie stanowi, że przewidziana dla sądu możliwość poprzestania na uznaniu jest uzależniona od tego, czy znaleziono potwierdzenie dopuszczenia uznania w okolicznościach sprawy.

Teza wyroku Sądu Najwyższego z dnia 31 października 1973 r. stanowiła, co następuje: „Wprawdzie sąd nie jest związany uznaniem, może jednak poprzestać na uznaniu, jeżeli znajduje ono uzasadnienie w okolicznościach sprawy”.²⁵ Teza ta była zatem w gruncie rzeczy pewnego rodzaju powtórzeniem treści art. 213 § 2 k.p.c.

W konsekwencji więc, jeżeli sąd znajdzie potwierdzenie — dla uznania powództwa — w okolicznościach sprawy, to może na nim poprzestać; feruje wówczas wyrok na podstawie surogatu materiału dowodowego (twierdzenia zawarte w pozwie oraz oświadczenie pozwanego w kwestii uznania), który mógłby być zgromadzony w danej sprawie, gdyby się ona toczyła bez uznania powództwa.

Na tle przedstawionych rozważań należałoby przyjąć, że na „okoliczności sprawy” trzeba patrzeć dwustronnie: z jednej strony mamy do czynienia z przyznaniem tych okoliczności, które decydują o uznaniu przez pozwanego, a z drugiej strony zawiera się w nich ocena dokonana przez sąd, czy pozostają one w określonym odniesieniu do przepisów prawa, co ogółem daje w sumie ocenę aktu, jakim jest uznanie powództwa, za dopuszczalny lub niedopuszczalny.

Sąd obowiązany jest dokonywać oceny dopuszczalności uznania bardzo wnikliwie, a szczególnie zwracać uwagę na to, aby oświadczenie pozwanego spełniało wymagania stawiane przed uznaniem w procesie. Przykładowo — wspomnianego na wstępie uznania warunkowego nie można uznać za uznanie w świetle art. 213 § 2 k.p.c. oraz jego wykładni. Problem ten został jednoznacznie rozstrzygnięty wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 1 czerwca 1973 r. II CR 167/73: „Wyrok nie może być oparty na uznaniu, które uzależnia spełnienie dochodzonego pozwem żądania od warunku”.²⁶

²⁵ Orzeczn. SN II CR 736/73, OSNCP nr 6/1974 r. poz. 117.

²⁶ Zob. glosy do wyroku z dnia 1 czerwca 1973 r. II CR 167/73: S. Dałki oraz J. Lapierra, Państwo i Prawo nr 4/1975, s. 164—172 oraz glosę J. Mokrego, NP 4/1975, s. 604—611.

Prawo cywilne dopuszcza możliwość uzależnienia skutków uznania od spełnienia warunku (art. 89 k.c.), w prawie procesowym natomiast brak jest przepisu normującego tego rodzaju sytuację. Wyrok w procesie ma za zadanie wprowadzić pewność prawa w stosunkach pomiędzy stronami procesu. Gdyby przyjąć odmienną sytuację, mianowicie dopuszczalność warunkowego uznania, to wówczas w razie niespełnienia warunku wyrok znalazłby się w próżni. Sąd bowiem przy ocenie uznania bierze pod uwagę nie tylko badanie zgodności uznania z aktualnym stanem faktycznym i braku sprzeczności z prawem, ale musi również mieć na uwadze i to, aby oparty na uznaniu wyrok był realny i mógł być wykonany.

Wnikliwe badanie dopuszczalności uznania powództwa przez sąd ma na względzie nie tylko prawidłowe funkcjonowanie normy artykułu 213 § 2 k.p.c., ale również zapobieżenie wykorzystania tej instytucji do celów sprzecznych z jej funkcją. Takie niebezpieczeństwo stanowią np. fikcyjne procesy eksmisyjne. Możemy mieć wówczas do czynienia z sytuacją, w której strony, korzystając z osłony przepisów prawa i wykorzystując w tym celu sąd, w rzeczywistości chronią swój interes pozostający w niezgodzie z prawem.

Prawdziwym celem niektórych procesów eksmisyjnych jest przyspieszenie — przy pomocy wyroku sądowego — uzyskania przydziału nowego lokalu pozwanemu. Nie można wykluczyć, że taka właśnie sytuacja mogła mieć miejsce w sprawie zacytowanej przeze mnie na wstępie: warunkowe uznanie mogło stanowić środek do zapewnienia pozwanemu pewności uzyskania mieszkania. Treść oświadczenia pozwanego w cytowanej sprawie w żadnym stopniu nie odpowiadała zakresowi pojęcia „uznanie powództwa” i dlatego rozwiązanie przyjęte przez SN należy uznać za trafne.

Uznanie powództwa w procesie eksmisyjnym stanowi formę usankcjonowanego przez prawo nacisku na właściwe organy gospodarki mieszkaniowej. Aby przeciwdziałać wszelkim tego rodzaju sytuacjom, a również aby umożliwić prawidłową realizację instytucji uznania powództwa w toku procesu cywilnego, art. 213 § 2 k.p.c. przewidział sądową kontrolę dopuszczalności uznania powództwa pod warunkiem znalezienia dla niego uzasadnienia w okolicznościach sprawy.

Wydaje się jednak, że nawet przy bardzo wnikliwej kontroli sądu może zapaść orzeczenie w procesie w gruncie rzeczy fikcyjnym. W związku z tym Sąd Najwyższy podkreślił, że uznanie prawnie zbędnych i szkodliwych powództw nie może odnieść skutku ze względu na ich sprzeczność z prawem, a także dlatego, że tego rodzaju zachowanie stron „wypacza cel procesu”, i wobec czego należy je zakwalifikować jako „naruszenie interesu PRL”.²⁷ Jest to z pewnością wykładnia słuszna, zobowiązująca skądinąd

²⁷ Orzeczenie SN z dnia 22 maja 1953 r. I C 26/53, OSN 1954, poz. 58; uchwała SN z dnia 27 czerwca 1953 r. C Prez. 195/52, OSN 1953, poz. 95.

sąd do wielkiej wnikliwości i ostrożności przy dokonywaniu oceny uznania powództwa. Naprawienie błędu, jakim było dopuszczenie uznania powództwa w sytuacji, gdy było ono niezgodne z porządkiem prawnym, a w konsekwencji wydanie wyroku w fikcyjnym procesie — można uzyskać jedynie przez wzruszenie orzeczenia w drodze rewizji nadzwyczajnej stosownie do zacytowanej wykładni Sądu Najwyższego.

Pozostaje do rozważenia problem, jak należałoby traktować uznanie powództwa, gdyby sąd, ze względu na brak jego uzasadnienia okolicznościami sprawy, nie dopuścił tego aktu w procesie. Wydaje się, że uznanie to powinno być wówczas traktowane jako zwykłe oświadczenie procesowe. Proces będzie się bowiem toczył dalej zgodnie z obowiązującymi zasadami. Oświadczenie to, wprowadzone do protokołu rozprawy pod nazwą „uznania”, na którym — po dokonaniu oceny — sąd nie poprzestał, może jednak nie pozostać, moim zdaniem, całkiem bez wpływu na późniejsze orzeczenie sądu. Pewien bowiem pośredni wpływ — w zależności od zgromadzonego w sprawie materiału — może ono na to orzeczenie wywrzeć. Sąd bowiem będzie dysponował przy rozstrzygnięciu sprawy materiałem orientującym go o postawie pozwanego w procesie, co może w konsekwencji spowodować wydanie określonego wyroku. Jeżeli na przykład pozwany świadomie potwierdził nieprawdę, a czynił to w porozumieniu z powodem w celu uzyskania fikcyjnego wyroku, to wcześniejsze uznanie przez niego powództwa nie uwzględnione przez sąd będzie rzutować niekorzystnie na pozwanego. W rezultacie może być nawet wydany wyrok oddalający powództwo.

V. Artykuł 213 § 2 k.p.c. jako gwarancja realizacji instytucji uznania powództwa w procesie

Dopuszczenie uznania powództwa przez sąd w sytuacji, w której istnieją jakiegokolwiek wątpliwości co do celu, w jakim pozwany korzysta z instytucji uznania powództwa, powoduje niebezpieczeństwo wydania wyroku w procesie fikcyjnym lub wydania wyroku w myśl zamierzeń stron, które uzgodniły między sobą rozwiązanie sporu w drodze uznania powództwa przez pozwanego, ale w celu sprzecznym z obowiązującym prawem.

Powstaje zatem problem, czy treść art. 213 § 2 k.p.c. stwarza wystarczające gwarancje dla prawidłowej realizacji aktu, jakim jest uznanie powództwa, czy wystarczająco zapewnia ona możliwość skontrolowania przez sąd działania pozwanego.

Konieczność wnikliwej oceny sytuacji procesowej, która poprzedza akt uznania powództwa i jego późniejsze dopuszczenie lub niedopuszczenie, wynika przede wszystkim z funkcjonowania zasady prawdy obiektywnej. Jej gwarancją na gruncie przepisu art. 213 § 2 k.p.c. jest jedynie możliwość poprzestania przez sąd na uznaniu, ocena sprowadzająca się do poprzestania przez

sąd na uznaniu lub przystąpieniu do dalszego prowadzenia sprawy. Z drugiej jednak strony, potraktowanie uznania jedynie jako jednego z oświadczeń procesowych pozwanego przy jednoczesnym nieuwzględnieniu uznania przez sąd nie przesądza jeszcze o innym rozstrzygnięciu sprawy, niż mogłoby to mieć miejsce w wyroku na podstawie uznania. Nie można przecież wyłączyć tego, że dalszy tok postępowania potwierdzi, iż okoliczności sprawy kwalifikują sprawę do wydania w niej takiego samego orzeczenia, jakie mogło zapaść wcześniej, gdyby sąd skorzystał z uznania.

Przepis art. 213 § 2 k.p.c. jest jednak ukierunkowany na potencjalne nieprawidłowości w działaniach stron i na niepewność realizacji zasady prawdy obiektywnej. Rozstrzygnięcie sporu i wyjawienie prawdy — to podstawowe zadania sądu orzekającego.

Zasada prawdy obiektywna, cechująca całe postępowanie cywilne, odgrywa w instytucji uznania powództwa niepoślednią rolę. Jej funkcjonowanie można dostrzec najpełniej właśnie na etapie kontroli dopuszczalności uznania w danej sprawie przez sąd. Sąd jest zobowiązany do sprawdzenia w pierwszej kolejności uznania powództwa pod kątem widzenia jego zgodności z rzeczywistym stanem rzeczy.²⁸ Gdyby tej zgodności zabrakło, oświadczenie pozwanego o uznaniu powództwa nie mogłoby prowadzić do wydania wyroku. W takiej sytuacji sąd nie powinien poprzestawać na uznaniu, nie powinien dopuszczać możliwości skorzystania z tego aktu przez pozwanego. Jeżeli natomiast uznanie powództwa odpowiada obiektywnej rzeczywistości, to sąd dopuści uznanie, tzn. poprzestanie na nim, co doprowadzi do wyroku zgodnego z oczekiwaniami obu stron. Gdy wynik kontroli sądu jest negatywny, przesądza to o bezskuteczności oświadczenia, jakim jest uznanie powództwa, w tym znaczeniu, że przez niedopuszczenie uznania uniemożliwia się automatycznie wydanie wyroku na podstawie uznania, samo zaś uznanie można potraktować jako oświadczenie procesowe pozwanego, o czym już wyżej pisałam.

Z dominującej roli zasady prawdy obiektywnej w procesie wynika, że uznanie nie może być z nią sprzeczne oraz „nie może stanowić — jak słusznie stwierdza J. Mokry — w żadnym wypadku przeszkody do uzyskania prawdziwych ustaleń”.²⁹

Zdaniem tegoż autora istnieje jednak pewna różnica w sformułowaniu art. 213 § 2 k.p.c., odnoszącym się do „okoliczności sprawy”, a takim samym sformułowaniem użytym w art. 3 § 2 k.p.c., statuującym zasadę prawdy obiektywnej. W pierwszym przepisie użyte sformułowanie odnosi się, zdaniem autora, do takich oświadczeń pozwanego, które nie przeczą, lecz potwierdzają istnienie okoliczności przytoczonych w pozwie, a więc jego roszczenia bądź prawa. W konsekwencji zatem autor uważa, że zakres tego pojęcia jest węższy od zakresu w art. 3 § 2 k.p.c.

²⁸ J. Jodłowski: *Zasady naczelné (...)*, s. 76, 78; Z. Resich: *Istota procesu cywilnego*, Warszawa 1985, s. 127 i n.

²⁹ J. Mokry: *Odwolalność czynności procesowych w sądowym postępowaniu cywilnym*, Warszawa 1973, s. 114, 115.

W drugim bowiem z tych przepisów chodzi o wszelkie okoliczności, także i te, które są wymierzone przeciw prawom powoda.³⁰ Zdaniem moim, rozwiązanie to nie jest trafne. Sąd, poszukując uzasadnienia dla uznania powództwa przez zagwarantowaną mu kontrolę tego aktu, powinien ujawnić wszystko, co w danej sprawie pozwoli mu na orzeczenie wyrokiem na podstawie uznania. Jeżeli jednak w toku przeprowadzonej kontroli, po spełnieniu wymagań zawartych w art. 3 § 2 k.p.c., okaże się, że oprócz wskazanych w powództwie okoliczności przyznanych przez pozwanego istnieją również i takie, które są wymierzone przeciw prawom powoda, to zebrany materiał umożliwi ocenę, czy dopuścić uznanie powództwa, czy też nie uwzględnić go.

Norma art. 3 § 2 k.p.c. jest normą ogólną, odnoszącą się do wszystkich przepisów postępowania. Zasada prawdy obiektywnej zawsze jest przewodnią zasadą każdego procesu cywilnego. Jej ogólne sformułowanie: „Sąd powinien dążyć do wszechstronnego zbadania wszystkich istotnych okoliczności sprawy i do wyjaśnienia rzeczywistej treści stosunków faktycznych i prawnych” nakazuje sądowi realizację tego zapisu. W żadnym razie działania sądu nie mogą się ograniczyć jedynie do sprawdzenia tych oświadczeń pozwanego, które potwierdzają istnienie okoliczności przytoczonych w pozwie.

Sąd zobowiązany jest, moim zdaniem, do dokonania wszelkich możliwych ustaleń, które dadzą mu podstawę do oceny dopuszczalności w sprawie uznania powództwa. Dlatego też jestem zdania, że „okoliczności sprawy” wymienione w art. 213 § 2 k.p.c. należy pojmować w odniesieniu do treści sformułowania użytego przez ustawodawcę w art. 3 § 2 k.p.c.

VI. Uwagi końcowe. Konstrukcja art. 213 § 2 k.p.c.

Funkcjonowanie zasady prawdy obiektywnej w procesie oraz charakter aktu, jakim jest uznanie powództwa (akt dyspozycyjny) nie powinny, moim zdaniem, pozostawać bez wpływu na konstrukcję przepisu art. 213 § 2 k.p.c. Ustawodawca przesądził w tym przepisie w sposób negatywny możliwość poprzestania przez sąd na uznaniu, formułując zdanie pierwsze o brzmieniu: „Sąd nie jest związany uznaniem pozwu”. Zdanie następne określa, kiedy sąd może na uznaniu poprzestać, jak to zostało już wyżej omówione.

Generalna zatem reguła zdania pierwszego paragrafu drugiego cytowanego przepisu zezwala sądowi wyjątkowo poprzestać na uznaniu po spełnieniu warunków następnego zdania przepisu.

Jak już pisałam wyżej, uznanie powództwa spełnia wysoce pozytywną rolę w procesie, nie prowadzi bowiem do rozwijania się sporu pomiędzy stronami, znacznie skraca proces, prowadzi bezpośrednio do wydania wyroku w konkretnej sprawie. Zasada

³⁰ J. Mokry: *Uznanie (...)*, s. 54.

prawdy obiektywnej stanowi wystarczającą, moim zdaniem, gwarancję — w połączeniu z treścią art. 213 § 2 k.p.c. wraz z wykładnią tego przepisu w doktrynie i praktyce — dokonania przez sąd oceny w kwestii poprzestania w sprawie na uznaniu powództwa przez pozwanego.

Jeżeli zatem ustawodawca dopuścił taki akt, jakim jest uznanie powództwa w procesie, to może należałoby związać sąd tym uznaniem i stworzyć raczej wyjątek dla takich sytuacji, w których sąd poweźmie wątpliwości co do dopuszczalności uznania w określonym procesie. Ponadto obwarowanie przepisu art. 213 § 2 k.p.c. koniecznością zgodności z zasadą prawdy obiektywnej stworzyłoby dodatkową, ważną gwarancję zabezpieczającą przed nieprawidłowością skorzystania z uznania powództwa i przed nieprawidłowością w kwestii oceny tego aktu przez sąd. Uznanie powództwa jako wyraźny przejaw stosowania zasady dyspozycyjności w praktyce zyskałby na takiej zmianie.

I tą uwagą *de lege ferenda* chciałabym zakończyć rozważania nad wybranymi zagadnieniami dotyczącymi instytucji uznania powództwa przez pozwanego.

TOMASZ GRZEGORCZYK

OBRONA W POSTĘPOWANIU KARNYM WYKONAWCZYM

W artykule przedstawiono ogólne założenia obrony formalnej w postępowaniu wykonawczym oraz uprawnienia obrońcy w tym stadium procesu karnego.

I. Ogólne założenia obrony formalnej w postępowaniu wykonawczym

1. Postępowanie wykonawcze to stadium, którego celem jest wykonanie prawomocnie orzeczonej kary lub innego środka reakcji. Procesualiści karni uważają wykonywanie rozstrzygnięć bądź za samodzielną funkcję procesu karnego,¹ bądź też za konsekwencję procesowej funkcji orzekania.² W obu jednak wypadkach uznaje się postępowanie wykonawcze za końcowe stadium procesu karnego,³ gdyż jak trafnie zauważa M. Cieślak, pojęcia

¹ Tak np.: K. Marszał: Zagadnienie ogólne procesu karnego, t. I, Katowice 1984, s. 27; S. Waltoś: Proces karny — Zarys systemu, Warszawa 1985, s. 21.

² Tak np. M. Siewierski, J. Tylman, M. Olszewski: Postępowanie karne w zarysie, Warszawa 1974, s. 16.

³ Zob. m.in.: W. Daszkiewicz: Proces karny — Część ogólna, t. I, Toruń 1972, s. 47; M. Cieślak: Polska procedura karna, Warszawa 1984, s. 55—57; M. Lipczyńska: Proces karny — Zagadnienia ogólne, Warszawa 1986, s. 11; K. Marszał: op. cit., s. 30.